Nr. 203 · Kraków, sobota 23 lipca 1904. · Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal. Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z DNIA.

Kraków, 22 lipca.

Wypuszczono Bobrzyńskiego!

Telegramy donoszą równocześnie, że przedsiębiorcy borysławscy udali się na żebry do namiestnika o dalsze szykany przeciwko robotnikom, a tuż druga wiadomość donosi o rozpędzaniu robotników, o opieczętowaniu i zamknięciu stowarzyszenia „Unii górniczej“, jedynego punktu zbornego robotników!

O tym „środku“ Bobrzyńskiego wiedział organ nafciarzy „Słowo polskie“ przed jego wykonaniem na kilka godzin!

Wszystkie błędy biurokracyi galicyjskiej wychodzą na jaw w tym strejku, jak pod wpływem ostrych odczynników chemicznych. Objuczona autorytetem, jakiego nie mają władze w innych krajach, mająca na swoje rozkazy 3000 bagnetów, mająca inspekcyę górniczą, kontrolę techniczną wszechwładną, nie mogła ta „wielka“ władza skłonić garści nerwowych i zacietrzewionych sługusów kapitalizmu, w guście inżyniera Wolskiego, nie mogła ich doprowadzić do pertraktacyi z 8000 robotników, aby ukończyć strejk jakąś uczciwą ugodą.

Namiestnik hr. Potocki nie umiał tak samo znaleźć drogi, jak jego delegat Piwocki. Po dwóch tygodniach marnowania czasu i — dyet, po rozchorowaniu się wojska na dobre, skończono na tem, na czem zaczęto: puszczono z Drohobycza starostę Bobrzyńskiego, zaczęto tratować organizacyę robotniczą, ten port spokojny dla każdej jednostki robotniczej, rozgoryczonej walką!

Bez argumentu jedynego: bez żandarma nie potrafi urzędnik polityczny w Galicyi poprostu się ruszyć!... Cała ich filozofia, całe ich prawo, cała ich polityka społeczna, to bagnet żandarmski, to zakaz starościński. Znamy to z niezliczonych, strasznych wypadków poprzednich, z całej historyi rządów Galicyą. Zna i nie zapomniał kraj rządów Precliczków; z taką samą grozą kiedyś dzieci nasze wspominać będą nazwiska Bobrzyńskich!...

Stratowawszy organizacyę, otoczywszy miejsce spokojnych narad robotniczych bagnetami, zdaje im się, że załatwili sprawę krótszej pracy, sprawę mieszkań, szpitala i wodociągów! Co za szał, co za obłęd po stronie tych Mac Garveyów, Perkinsów, Mac Intoschów, Scottów i ich kondotiera „wszechpolaka“ Wolskiego.

Po piętnastu dniach masowego strejku, ciągle jeszcze straszą publiczność, że obito jednego łamistrejka i przecięto jedną rurę ropociągu, której na pomoc pobiegła w tej chwili kompania pionierów!

Pokazują robotnikom zbrojną pięść, prowokują na ulicach, psują serca i werbują judaszów, bryzgają pianą oszczerstwa i kłamstwa na te rzesze chłopów mazurskich, nie chcą ich za ludzi uznać, lecz za „swoje“ bydło, a gdy to wszystko nie zdołało złamać solidarności robotniczej, chowają się za tysiące bagnetów i — puszczają Bobrzyńskiego.

Świat na te zapasy patrzy ze zgrozą i ludzkość powinnaby oblicze swoje zasłonić na widok tej zdeptanej organizacyi robotniczej, wyrosłej na zbrodnią przepojonym gruncie piekła borysławskiego, jako pierwszy zadatek kultury chłopa-robotnika.

Ale raz zaczęta praca nie stanie, choćby wszystkie piekła wysiliły się i sprzysięgły przeciw armii robotniczej. Organizacyi nikt i nic nie stłumi!

O tem się milionerzy naftowi przekonają.

Z za kulis carskiej polityki.

Tajne dokumenty.

Za pośrednictwem P. P. S. zaboru rosyjskiego otrzymaliśmy kilka bardzo charakterystycznych i ciekawych dokumentów, dotyczących przeważnie walki wojskowych władz rosyjskich z „wewnętrznymi Japończykami“, czyli z propagandą rewolucyjną w armii. Podajemy je tu w przekładzie dosłownym:

I.

Przeciwko wykradaniu tajnych dokumentów.

„Sztab N. dywizyi piechoty — Do komendanta
21 stycznia 1904 r. — N. N. pułku
N... — Cyrkularnie.
Poufnie.

Dnia 7 listopada 1892 r. w rozkazie do wojsk okręgu nr. 341 została ogłoszona „instrukcya, dotycząca porządku przechowywania i prowadzenia korespondencyi sekretnej“, zdawałoby się w dostatecznej mierze zabezpieczająca zachowywanie tajemnicy we wszystkich tych wypadkach, gdzie niema miejsca, zbrodnicze jej naruszanie ze strony osób, którym została powierzona ze względów służbowych. Jednakże od czasu do czasu do prasy zagranicznej przedostają się wiadomości najzupełniej sekretnego charakteru. Dowodzący wojskami okręgu, nie dopuszczając myśli, ażeby ktokolwiek z pp. oficerów albo urzędników pozwolił sobie ogłosić je rozmyślnie, uważa, że przyczyną naruszenia tajemnic jest, prawdopodobnie, nie dość uważne zachowywanie się osób, którym powierzone jest przechowywanie sekretnej korespondencyi, albowiem dopuszczone są przez te osoby nieodpowiednie rozmowy wobec takich osobistości, które zupełnie nie powinny być wtajemniczone w sekretne zarządzenia służbowe. Wobec niedawnego faktu ogłoszenia w prasie zagranicznej całkowitej kopii tajnego dokumentu staje się niewątpliwem, że są możliwe wypadki nawet wykradzenia dokumentów z niedbałego ich przechowywania. W celu uniemożliwienia powtarzania się tego, dowodzący wojskami okręgu rozkazał w sprawie przechowywania i prowadzenia korespondencyi sekretnej, ściśle trzymać się wzmiankowanej instrukcyi i jednocześnie sprawdzić, czy w podlegającym Panu pułku jest ona przestrzeganą, a na przyszłość kontrolować tę gałąź działalności służbowej za pomocą niespodzianych rewizyj, przyczem zawiadamiam z rozkazu Naczelnika dywizyi, że takowe mogą być przedsiębrane przez Jego Ekscelencyę w każdym czasie. Wskutek rozkazu sztabu korpusu armii z dnia 15 stycznia 1904 r. N... i według rozkazu Naczelnika Dywizyi komunikuję o powyższem Panu dla wydania odpowiednich zarządzeń i dodaję, że Jego Ekscelencya uważa osoby, winne niedbałego przechowywania i obchodzenia się z sekretną korespondencyą, za podlegające jak najbardziej surowej odpowiedzialności“.

Skutek tego tajnego cyrkularza, jak mogą osądzić czytelnicy „Naprzodu“, był niezbyt imponujący.

II.

Przeciwko agitatorom rewolucyjnym z pomiędzy żydów i Łotyszów.

„Sztab Wileńskiego Okręgu Wojennego — Sekretnie.
Zarząd Okręgowego Generał-Kwatermajstra.
25 marca 1904 r. Nr. 1195.
m. Wilno.

W ostatnich czasach w N-skim garnizonie i częściach brygady kolejowej zostały wykryte wypadki objawów propagandy rewolucyjnej wśród szeregowców, przyczem szerzycielami idej zbrodniczych byli głównie szeregowcy, pochodzenia żydowskiego i częściowo ochotnicy. W celu zapobieżenia powtórzeniu się czegoś podobnego w wojsku okręgu, powtarzam rozkaz, aby naczelnicy oddziałów z całą surowością dbali o obowiązkowe spełnianie wszystkich przepisów służby wewnętrznej, zwłaszcza przez dyżurujących oficerów i dyżurujących w rotach, szwadronach, bateryach i wszelkiego rodzaju oddziałach. Poza tem proponuję: 1) naczelnikom oddziałów nakazać zarządzenie jak najsurowszego dozoru nad szeregowcami powierzonych im oddziałów, specyalnie zaś nad żydami i Łotyszami; 2) dowodzącym batalionami i odpowiednim naczelnikom w artyleryi, kawaleryi i inżynieryi wojskowej — osobiście przeprowadzać niespodziane sprawdzanie nocne osobistego składu szeregowców, ich kuferków i rzeczy; 3) urządzać w dni świąteczne duchowno-moralne pogadanki z szeregowcami. Formalne traktowanie tej sprawy, żadnego pożytku nie przynosi, przeto naczelnicy powinni dbać o to, aby te pogadanki były prowadzone interesująco. Ponad to polecam wszystkim wyższym naczelnikom możliwie często odwiedzać podległe im wojska i sprawdzać, czy wymagania służby wewnętrznej są tam traktowane odpowiednio. Komunikując to, uprzedzam, że w wypadku wykrycia propagandy rewolucyjnej w jakiejkolwiek części wojka, naczelnicy takowej będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Kom. wojsk generał infanteryi Grippenberg“.

III.

O zarazie rewolucyjnej w butach i onuczach.

Sztab N... korpusu armii. — Do Naczelnika N... dywizyi.
16 marca 1904 r. — Sekretnie.
N... — Cyrkularnie.
miasto ....

W dopełnieniu rozporządzenia z dnia 27 lutego bieżącego roku N... z powodu konieczności wzmocnienia dozoru nad szeregowcami, zarządzam co następuje:

1) We wszystkich pilnych i nadzwyczajnych wypadkach, specyalnie zaś posiadających podkład polityczny, natychmiast po wykryciu faktu donosić komendzie, a niezależnie od tego naczelnicy pojedynczych części powinni meldować osobiście wyższym naczelnikom, mieszkającym w tym samym punkcie, a w mieście N. mnie, o każdej porze dnia w surducie z szarfą. Niezależnie od doniesień, naczelnicy odpowiedniej władzy powinni wszczynać u siebie badania w sprawach politycznych, oprócz tego natychmiast komunikować je Naczelnikowi Gubernialnego Zarządu Żandarmeryi. Co do komunikowania zbrodniczych broszur, odezw i t. d. należy ściśle kierować się okólnikiem Sztabu Okręgu z r. 1902 N...

2) W celu zapobieżenia zaniesieniu zarazy politycznej do wojska, należy bacznie śledzić listy, otrzymywane przez szeregowców, specyalnie zaś żydów, przyczem tym ostatnim należy zabronić otrzymywania listów w języku żydowskim, a otrzymywane w tym języku, nie oddając ich w ręce (adresatów), przedstawiać sztabowi dywizyi i zarządowi korpusu artyleryi w celu przechowywania aż do możliwej potrzeby; na szeregowców zaś, u których znajdą się listy w języku żydowskim, nakładać surowe kary. Listy w języku polskim komunikować specyalnie mianowanym w każdym korpusie zaufanym oficerom, wła-

Towarzysze! Pamiętajcie o strejkujących 8 tysiącach górników w Borysławiu!

Składki należy nadsyłać do administracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29, lub wprost do komitetu strejkowego pod adresem: Piotr Prorok, Borysław, Unia górnicza.

TAN.

Przez Mandżuryę.

Kartki z podróży.

(Z rosyjskiego).

2

Pewna dama z Mandżuryi, bez pakunków i bez towarzysza podróżowała także do Charbina, a stamtąd „jeśli Bóg pomoże“ nawet do Portu Artura udać się zamierzała. Niedługo była osamotnioną, dostała się wnet pod opiekę dwu oficerów żandarmskich, jadących w tym samym kierunku.

Miast pakunków, miała dama owa w torbeczce podarty egzemplarz sennika pióra Marcina Zodeka.

— Tak się dobrze śpi w wagonie — objaśniała — i ma się przeróżne sny... Wie człowiek wtedy przynajmniej, co to znaczy i na co jest... nawet czas mija prędzej...

Sennik ów począł niebawem odgrywać ważną rolę w towarzyskiem życiu wagonu.

Bywało: dama zdrzemnie się na chwilę i budzi się zaraz.

— Śniło mi się, że dwa białe koty piły z jednej filiżanki mleko...

Młodszy oficer bierze zaraz do ręki sennik i mówi:

— To znaczy: miłość.

W pół godziny potem zasypia starszy oficer, budzi się następnie i usiłuje wynaleźć w senniku jakieś interesujące tłómaczenie, ale chytry Marcin pisze: Zapłacić wódki koledze.

W innych wagonach jechali urzędnicy kolejowi, żołnierze i jacyś mandżurscy urzędnicy.

Kolejarze zachowywali się dumnie, rozmawiali tylko pomiędzy sobą, a gdy odezwali się do kogoś z publiki, to tylko bardzo pogardliwie. Byli to sami eleganccy panowie, w nowych uniformach i oślepiająco białych kołnierzykach. Nie robili sobie nic z tego, że po kostki brodzili w błocie. Ilekroć pociąg stawał, wyskakiwali pierwsi na platformy i toczyli zawsze długie i tajemnicze rozmowy z naczelnikami stacyj. Wiedzieli zawsze, czemu pociąg staje i czy wnet ruszy.

Mandżurscy obywatele, nieurzędnicy, wszyscy do siebie podobni. Czerwone twarze, krzaczaste, przystrzygane wąsy, krótkie kurtki dziwnego kroju i ogromne buciska. Zazwyczaj milczeli i pili wszędzie, gdzie się dało wódkę.

Pośród oficerów zwracał na siebie uwagę mały, bezwąsy lejtnancik z Charbina. Podróżował wraz z żoną, teściową i szwagierką i od trzech tygodni był już w drodze. Wyjechał z Charbina na Władywostok do Chabarowska, by za Amurem dostać się do kolei syberyjskiej.

Wedle zwyczaju rosyjskiego uważał za zbyteczne zasięgać informacyj. Wsiadł poprostu ze swoją świtą na okręt, ale akuratnie na godzinę przed odjazdem dowiedział się, że parowiec płynie tylko do Błagowieszczeńska. Z Błagowieszczeńska do najbliższej stacyi kolei syberyjskiej jest jeszcze 1500 wiorst, a saniami przedostać się tam można dopiero w grudniu.

Biedny podróżnik musiał, chcąc nie chcąc, z całą swoją świtą powracać koleją do Charbina. Rozumie się, że wszystkie trzy damy były w najwyższym stopniu oburzone, zwłaszcza rozindyczona była na potęgę teściowa, ale biedny oficerek, nazbyt przygnębiony swym niefortunnym losem, nie zwracał uwagi na wymówki.

— Wyobraź pan sobie — wykrzykiwał ciągle. — Wyjechałem z Charbina, jadę trzy tygodnie i gdzie ja to jadę, ha? Znowu do Charbina... wyobraź pan sobie!

Naszym towarzyszom podróży powodziło się stokroć gorzej, niźli nam. Już na drugiej stacyi kazano im wysiąść pod pozorem, że mają tu przesiadać. Przetrzymano ich przez dwie godziny na deszczu i kazano napowrót wsiąść do tego samego wozu, gdyż innego nie było. Dręczono ich w ten sposób każdej nocy, aż na którejś stacyi poprostu odczepiono ich wagon od pociągu i zostawiono na torze.

Zaraz na początku podróży zdarzył się wypadek. Iskra z komina lokomotywy nie zaopatrzonego w ochraniacz zatliła towary na jednej z przednich platform. Pociąg naturalnie stanął, ale stanął tak niezręcznie, że dwa środkowe, przepełnione podróżnymi wagony znalazły się na moście, rzuconym ponad potokiem górskim wysoko nad wodą. Podróżni zaniepokoili się. Kobiety przerażone poczęły wyglądać przez drzwi i okna. Rozległ się płacz dzieci. Z pomostu wagonów, stojących na moście, spadło kilka pakunków prosto do wody. Tymczasem służba pociągu zbiegła się koło palącego się wozu i poczęli tak straszniе klnąć, że podróżni uspokoili się natychmiast.

— I cóż się tak ciśniecie kanalie! — wołali na kobiety. — Widzicie przecież, że nic się nie stało. Jeszcze przecież alarm nie śwista.

— Cóż to za alarm? — spytałem.

— Jestto rodzaj gwizdawki na wypadek katastrofy kolejowej — odrzekł mój sąsiad półżartem. — Gdy się rozlegnie ten alarm, każdy powinien skakać z wagonu, tam na dół do wody... dla uratowania życia.

Przed nami paliło się coraz to lepiej. Chińczycy, których zewsząd spędzono do roboty, rzucali na prawo i lewo palące się skrzynie i wnet po obu stronach toru utworzyły się dwa pagórki, z których buchały coraz to wyżej płomienie.

— Czemuż nie rozbierają tych kup osękami — spytałem hamowniczego, który szybko biegł obok wagonu.

— Pal licho towary! — rzekł, machając ręką z lekceważeniem. — To jest dobro prywatne, a nie kolei.

Był to widok straszny i piękny zarazem. Noc nadchodziła coraz czarniejsza, pod mostem szemrał potok, a przed nami wiatrem podsycany trzaskał ogień. Na prawo i lewo poczęły po suchej trawie sunąć szybko dwie czerwone fale. Zaczynał się pożar stepu, niebawem obejmie, mówiono, całą dolinę, ciągnącą się za i przed nami wzdłuż toru kolejowego. Takie pożary stepów biegą równolegle z linią toru prawie na całej sieci mandżurskich kolei.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dającym językiem polskim. Tak samo też postępować i z listami w innych językach cudzoziemskich (inorodczeskich). Jeśli w listach, otrzymywanych przez szeregowców, znajdzie się coś zbrodniczego, to listy te należy komunikować Gubernialnemu Zarządowi Żandarmskiemu, zawiadamiając o tem władzę wojskową.

3) Ażeby takie listy nie dochodziły do szeregowców żydów bez wiedzy władz przez krewnych i znajomych i ażeby wogóle wśród szeregowców nie mogły się zjawiać wydawnictwa zbrodnicze, należy częściej, ale nie peryodycznie, lecz o różnej porze zarządzać ścisłe rewizye w kuferkach szeregowców, jakoteż i u tych ostatnich, pod pozorem np. oglądania onucz i czystości nóg, zmuszając zdejmować obuwie, w którem, w cholewach, mogą być schowane wydawnictwa zakazane, zaglądać pod mundury i w kieszenie i t. d., jakoteż do różnych zakamarków koszar, jak np. strychy, pudła i worki z brudną bielizną i t. d. Nie zdejmując obowiązku takich rewizyj z dowódców rot, szwadronów i secin, oraz starszych oficerów w bateryach, uważam za konieczne włożyć ten obowiązek z odpowiedzialnością za skutki na dowodzących batalionami i bateryami, przyczem naczelnicy oddziałów powinni dbać o spełnianie tego drogą osobistego sprawdzania i oglądania.

4) Wzmocnić ścisłość spełniania przez wszystkich żołnierzy wymagań służby wewnętrznej w celu zapobieżenia wnoszenia na podwórza koszar i do samych koszar zbrodniczych odezw, gdyż możliwość zjawiania się tych jest winą dyżurujących w rotach, szwadronach, secinach i bateryach, jako też w batalionach i oddzielnych częściach. Dlatego należy ich pociągać do surowej odpowiedzialności w razie zjawienia się na podwórzach koszar, zwłaszcza zaś w koszarach zbrodniczych odezw i proklamacyj. Jeśli istniejący zastęp dyżurnych nie może zagwarantować zapobiegania zjawiania się odezw, w takim razie należy zwiększyć liczbę posterunków według zdania dowodzących oddzielnemi częściami i zatwierdzenia Waszej Ekscelencyi.

5) Ustanowić nadzwyczaj surowy dozór nad znajdującymi się pod dozorem policyjnym i ich korespondencyą, specyalnie zaś nad ochotnikami.

6) Użyć surowych środków przeciwko samowolnemu opuszczaniu koszar, w czem winę ponoszą i za co są odpowiedzialni znowuż dyżurujący aż do dyżurujących w oddzielnych częściach oficerów. Jednym ze środków zapobieżenia samowolnemu opuszczaniu koszar jest zarządzanie niespodzianych nocnych rewizyj. Dla tych rewizyj nie potrzeba koniecznie budzić ludzi, tylko należy przekonać się, czy wszyscy szeregowcy śpią na swoich miejscach. Podobne rewizye należy zarządzać o różnych porach nocy.

7) Uwalnianie z koszar należy wogóle ograniczać, gdyż mnóstwo szeregowców zawsze sterczy na wszystkich rynkach i włóczy się po mieście; specyalnie musi to być ograniczone w stosunku do szeregowców-żydów.

8) Przy wysyłaniu żydów do synagogi, wysyłać ich należy pod komendą starszego, z włożeniem na tego ostatniego obowiązku przyprowadzenia wszystkich z powrotem i przedstawienia ich dyżurnemu w oznaczonym czasie. Uwalnianie żydów pojedyńczo należy dopuszczać jedynie za specyalnym wyborem według zdania dowódców części. Jeśli i po tych zarządzeniach i instrukcyach w rotach, szwadronach, secinach i bateryach zostaną wykryte zbrodnicze wydawnictwa i będzie się często powtarzało samowolne opuszczanie koszar, w takim razie winni słabego dozoru podoficerowie mają być zdegradowani na stopień szeregowców, służący ponad termin uwalniani do rezerwy albo dymisyi, zaś dowodzący rotami, szwadronami i secinami pozbawiani dowództwa nad temi częściami.

Podpisał dowodzący korpusem...
Naczelnik Sztabu...

Strejk w Borysławiu.

Borysław, 21 lipca.

Dziś rano była deputacya komitetu robotniczego z tow. drem Markiem u radcy Piwockiego, któremu wręczyła memoryał z żądaniami robotniczemi. P. Piwocki po konferencyi z komitetem przedsiębiorców dał o godz. 4 po południu odpowiedź komitetowi robotniczemu. Odpowiedź ta brzmi: Przedsiębiorcy pod względem formalnym oświadczają, że nie uznają żadnego komitetu, bo robotnikom wypowiedzieli i żądają bezwarunkowego powrotu do pracy; co do żądań robotniczych, przyznają wodę, Kasę chorych, domy i konsum — zresztą nic; o 8-godzinnej szychcie słyszeć nie chcą.

Dziś specyalnie pozwolił radca Piwocki odbyć zgromadzenie dla omówienia tej odpowiedzi przedsiębiorców. Tow. dr Marek zakomunikował zgromadzonym treść tej odpowiedzi, poczem strejkujący jednomyślnie uchwalili strejkować dalej.

Na list inż. Wacława Wolskiego w „Słowie polskiem“ otrzyma on wyczerpującą odpowiedź w jutrzejszym (niedzielnym) numerze „Naprzodu“.

Borysław, 21 lipca.

Strejk imponuje, mimo wszelkich prowokacyj, spokojem i powagą, jaką robotnicy zachowują. Robotników, podejrzanych o przekroczenia ustawy o koalicyi, aresztuje się i prowadzi skutych, jak zbrodniarzy do Drohobycza; a gwałty te oburzają najspokojniejszych i mogą wyprowadzić z równowagi tem więcej, że p. Piwocki zakazami zgromadzeń odbiera wprost możność wpływania na ogół strejkujących uspokajająco. Jak wam już doniosłem, robotnicy wnieśli zażalenie z tego powodu do namiestnika Potockiego i dra Körbera i gdy stamtąd nie zapobiegną nowemu kursowi, jaki p. Piwocki wprowadza, **to komitet strejkowy musi wszelką odpowiedzialność za to, co nastąpić w takich warunkach może, zrzucić na czynniki rządowe.**

Wojsko skarży się na brak wody, na niewygody i domaga się wprost, aby nagromadzone w takiej znacznej sile kompanie wycofać, skoro właściwie nic spokojowi publicznemu nie zagraża. Oficerzy po 6 i więcej spać muszą w małym pokoiku na ziemi, na słomie, gorzej niż w kasarni żołnierze. Zaprowiantowanie takiej olbrzymiej masy wojska jest wprost niemożliwem, a nadto cała ta asysta militarno-biurokratyczna pochłania olbrzymie sumy.

Donoszę wam wkońcu, że minister rolnictwa Giovanelli prawdopodobnie do Borysławia nie raczy zaglądnąć. Boi się podobno, aby strejkujący nie zaprosili go na sędziego polubownego.

* * *

Według ustawy rządowej nieegzaminowanemu palaczowi nie wolno obsługiwać kotła. Tymczasem w oczach p. radcy, urzędnika namiestnictwa, łamią tę ustawę i p. radca nie widzi, że obsługa kotłów przez ludzi niekwalifikowanych grozi najwięcej „bezpieczeństwu publicznemu“. Na skargę, wniesioną w tej sprawie do starostwa przez komitet strejkowy, nie reaguje ani p. starosta, ani p. radca Piwocki. Już kilka kotłów spalili ci improwizowani palacze, chwytani przez przedsiębiorców z mostu (gdzie stoją włóczęgi); ale może być i gorzej. Czy i wtedy pojawią się telegramy c. k. biura korespondencyjnego, że jakiś złoczyńca spowodował wybuch kotła? Sferom miarodajnym zwracamy uwagę na tę sprawę i prosimy o wglądnięcie i zaradzenie złemu póki czas.

Lwów, 21 lipca.

Dziś w południe jawiła się u namiestnika deputacya przedsiębiorców naftowych z prośbą, aby nie wycofywano wojska przed powrotem normalnych stosunków. Namiestnik przyrzekł w razie trwania ekscesów i teroryzmu (?) użyć przeciw winnym ostrzejszych niż dotychczas środków. Celem uspokojenia umysłów (?) radził namiestnik przedsiębiorcom przystąpić bezzwłocznie do realizacyi danych 28 czerwca przyrzeczeń co do budowy mieszkań, wodociągów itd.

* * *

Zgromadzenie ludowe w Krakowie w sprawie strejku borysławskiego odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali rady miejkiej.

Rosya w Prusiech.

Proces królewiecki.

Postępowanie dowodowe nieukończone jeszcze, obfituje w niespodzianki, potwierdza także wiele przypuszczeń, znających rząd pruski i carat. Karciany gmach oskarżenia podmuchy prawdy obalają ustawicznie w nicość.

Przesłuchanie komisarzy kryminalnych i strażników ujawniło przedewszystkiem nadzwyczajną zażyłość stosunków między władzami niemieckiemi a rosyjskiemi. Urząd cłowy przesyłał rosyjskiemu konsulatowi nadchodzące druki rosyjskie, który je kwalifikował, na tej podstawie urządzano rewizyę u obywateli niemieckich i więziono ich miesiącami. Jak stosunki te były ścisłe, świadczy o tem fakt tego rodzaju, iż komisarze czekali u jednego z oskarżonych na posłańca pocztowego, który przynieść miał druki, mające być skonfiskowanymi. W jaki sposób konsulat rosyjski orzekał o nadsyłanych mu do oceny pismach, próbką tego niech będzie następujący dyalog między obrońcą Liebknechtem a konsulem rosyjskim Wymodze.

Liebknecht: Gdzie znajduje się podane przez pana zdanie: „Chcemy, jako związek socyalno-demokratycznych rewolucyonistów terorem wywołać przewrót i gwałtem usuniemy tych wszystkich, którzy nam w tem przeszkadzają“.

Wymodze (szuka i nie może znaleźć).

Liebknecht: W całej broszurze niema słowa o tem. Gdzie znalazł pan słowa: „Nic nie uratuje tronu Mikołaja II od losu Aleksandra II, od krwawego rachunku“?

Wymodze (milczy).

Liebknecht: Szczególniejsza rzecz, że te „wskutek pośpiechu powstałe błędy“ wyglądają tak krwawo; osobliwie jednostronny pośpiech.

Z wywodów rzeczoznawców wynika, że większość pism i broszur jest treści socyalno-demokratycznej i zwalcza teroryzm. Tylko dwie broszury mają terorystyczny charakter, jednej autorem jest Burcew, drugiej Nadgy. Co do tych broszur, właśnie zachodzi silne podejrzenie, że zostały one nasłane przez policyę rosyjską; liczne przykłady praktyk tego rodzaju podał świadek Dietz, kierownik znanej księgarni. Przeprowadzenie dowodu w tym kierunku uniemożliwiła jedynie odmowa rządu rosyjskiego przesłuchania Skubbika, znajdującego się, jak wiadomo w więzieniu w Rydze. Na odnośną prośbę władze rosyjskie nawet nie odpowiedziały; zniewaga ta dla Prus jest nagrodą za usłużność ich wobec Rosyi.

Gospodarkę szpicli, postępowanie rosyjskich władz pogranicznych jaskrawo oświetlają zeznania przemytników. Przemytnik dzieli się zyskami z urzędnikiem pogranicznym. Szpicel wchodzi w układy z przemytnikiem, ten wydaje mu transport, za przemycenie którego pobrał już pieniądze.

Na moralnym poziomie tej sfery stanęli dwaj „redaktorzy“ niemieccy dziennika „Post“. Oni to w swoim czasie wykryli owe „piwniczne sprzysiężenie Vorwärtsu“, opisując tajne składy zakazanych pism w piwnicach „Vorwärtsu“, gdzie gromadzą się Rosyanie. Przesłuchiwani przyznać musieli, że rewelacye swoje opierali na tem, iż słyszeli jakoby księgarnia „Vorwärtsu“ miała swój skład w piwnicy.

Rozprawa z 16 b. m. przyniosła istotną niespodziankę. Mimo uzasadnienej nieufności względem tłómaczeń, dokonywanych przez konsulat rosyjski, obrona poprzestała na przekładzie odnośnych paragrafów kodeksu rosyjskiego dokonanym przez ambasadę w Berlinie nie przypuszczając, że posunie się ona aż do fałszywego tłómaczenia kodeksu. Tymczasem to się stało: przekład w zasadniczych punktach okazał się fałszywym.

„Przedewszystkiem — słowa obrońcy Haasego — poselstwo zataiło, iż dla nas znaczenie mają inne paragrafy, ponieważ one właśnie odnoszą się do obrazy majestatu, a powołany w oskarżeniu paragraf dotyczy wyłącznie czynnej zniewagi cara i innych aktów zbrodni stanu. Stwierdzić należy następnie, że w powyższym paragrafie, gdzie mowa o wzajemności, opuszczono rozstrzygające zdanie mianowicie, że wzajemność poręczona być musi osobnym traktatem, lub ustawą państwową“.

Powołani rzeczoznawcy stwierdzili, że powyższe słowa istotnie znajdują się oryginalne. Zapytane zaś ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśniło, że między państwem niemieckiem a Rosyą niema żadnego układu, jaki przewiduje 260 ustęp rosyjskiego kodeksu karnego, również nieznaną jest ministerstwu spraw zagranicznych żadna ustawa treści przewidzianej przez powyższy ustęp kodeksu.

Rewelacye powyższe pozbawiają oskarżenie wszelkiej podstawy prawnej, gdyż postępowanie karne według § 102 i 103 u. k. dopuszczalnem jest tylko w razie poręczonej wzajemności. Po ośmio-miesięcznych przygotowaniach aktu oskarżenia wychodzi na jaw brak wszelkich elementarnych warunków do wytoczenia procesu. Kompromitacya sądownictwa niemieckiego dorównała kompromitacyi polityki pruskiej. Według wyraźnych orzeczeń trybunału państwa, skarga dopuszczalną jest tylko wtedy, skoro poręczenie wzajemności przez sędziego stwierdzonem zostało. W danym wypadku role pomocniczego organu niemieckich władz sądowych spełniał konsulat rosyjski, który stawiał wniosek karny, a więc strona skarżąca.

Kilka jaskrawszych szczegółów z przebiegu dalszych rozpraw podamy w jutrzejszym numerze.

WOJNA.

Ładna mobilizacya.

„Oswobożdienje“ zamieściło następującą korespondencyę z Kurska:

W końcu kwietnia i w początku czerwca zarządzono dwie częściowe mobilizacye. Uwidoczniły one wyraźnie, jak niepopularna jest wśród ludu wojna. W kwietniu pobór trwał trzy dni; większość stawiających się w ostatnim terminie uwolniono dlatego tylko, że nie przybyli wcześniej; natomiast zabrano prawie wszystkich tych, co w pierwszym dniu się zjawili. Ta oczywista dowolność wywołała powszechne oburzenie. Brano zapasowych bez żadnego względu na ich położenie familijne i — dla powodów niezrozumiałych — pociągano przeważnie ludzi starszych, co też, jako niesprawiedliwe, rodziło niezadowolenie. Jedni nieporządki powyższe objaśniają ogólnem zamieszaniem, inni — łapownictwem. W każdym razie ludzie, wzięci na wojnę, byli wzburzeni przeciw władzy. To też obawiano się ich rozmieszczać na kwaterach u obywateli, jak to pierwotnie planowano, lecz zamknięto czemprędzej — mimo trudności — w koszarach. Zdarzyło się kilka starć między oficerami a żołnierzami. Ale na wszystko władze patrzyły przez palce. Ani nieposłuszeństwo, ani nawet ordynarne wymysły nie pociągały kary. Korespondent sam był świadkiem, jak wśród białego dnia jakiś zapasowy, podpiwszy sobie, idąc jedną z głównych ulic, wołał: „A, bogacze, was nie biorą, tylko naszego brata ciągną. Na, masz, podlecu!“ — i przy tych słowach łupnął kamieniem w szybę sklepową. Policya chciała żołnierza aresztować, lecz tłum ją odpędził.

Rozmowy o zbyteczności wojny i niesprawiedliwościach rządu były wśród szeregowców powszechne.

W Szczygrach, mieście powiatowem, zapasowi dnia 2 czerwca (st. st.) zabili pisarza, potłukli isprawnika, wojskowego naczelnika powiatu i jakiegoś sołtysa; poczem otworzył, sobie rządowy skład trunków i wszystką wódkę zabrali. Kupcy miejscowi musieli się okupić. Sam prezydent miasta dał 50 rubli.

Na dworcu kolejowym w Kursku tłum wziętych na wojnę rozbił i zrabował bufet III klasy. Właściciel bufetu I klasy opłacił się 25 rublami.

Na stacyi Koreniewo 3 czerwca (st. st.) żołnierze zabili naczelnika depo. Z jakiego powodu — nie wiadomo. Fakt ten wszakże, jak wiele innych, świadczy o nastroju wojska, jego niekarności pod wpływem rozpaczy.

Przybycie agitującego za wojną cara nie wywołało ducha patryotycznego i nastroju nie zmieniło.

Z takiem wojskiem — nie zwycięża się wroga.

Przegląd społeczny.

Kasa chorych przeciw wydziałowi krajowemu. Od dwu lat toczy się spór pomiędzy lwowską powiatową Kasą chorych a wydziałem krajowym, jako zarządcą funduszu zakładu kulparkowskiego. A mianowicie powiatowa Kasa chorych zażądała, aby zakład kulparkowski ubezpieczył w niej służbę, zajętą w zakładzie. Zakład, który służbie swojej w razie choroby wypłaca pełne wynagrodzenie służbowe, uważając się wskutek tego za uwolnionego od obowiązku ubezpieczenia służby, odmówił temu żądaniu, a następnie przez władzę administracyjną pierwszej instancyi został od tego obowiązku uwolniony. Przeciw temu orzeczeniu wniosła Kasa chorych rekurs, a gdy i namiestnictwo i ministerstwo spraw wewnętrznych decyzyę pierwszej instancyi w zupełności zatwierdziło, wniosła Kasa rekurs do trybunału administracyjnego. Trybunał administracyjny, którego orzeczenie będzie rozstrzygającem, wyznaczył w tej sprawie rozprawę publiczną na 18 października b. r.

KRONIKA.

W czasie objadu. Urzędowa „Gazeta lwowska“ podaje obszerne sprawozdanie z objadu, jaki minister br. Giovanelli zjadł u ks. Lubomirskiego w Przeworsku. Sprawozdanie to kończy się następującym ustępem:

„W czasie objadu gospodarz Andrzej ks. Lubomirski w imieniu rolnictwa i przemysłu galicyjskiego wzniósł zdrowie Dostojnego Gościa, który w ciepłych słowach podziękował za gościnne przyjęcie w ręce gospodyni, zaznaczając przytem szczególną życzliwość Rządu dla rozwoju gospodarczego Galicyi. W swobodnej pogadance, jaka się rozwinęła po obiedzie, okazał P. Minister żywe zainteresowanie dla naszego przemysłu naftowego, w szczególności zaś dla stosunków borysławskich“.

Możnaby za Berangerem zaśpiewać:

Ach, jakie objady, jakie objady
Zjada minister cesarskiej rady...

Z operetki komunikują nam: „Posłaniec nr 6666“, największa atrakcya tegorocznego sezonu operetki lwowskiej, danym będzie w sobotę i niedzielę po zwykłych cenach. Operetka ta wypełniła teatr po brzegi przez 35 wieczorów w ubiegłym sezonie operetkowym we Lwowie, a sądząc z zainteresowania się publiczności krakowskiej i u nas zdobędzie sobie tę samą sympatyę i powodzenie. Do powodzenia „Posłańca“ przyczyniają się w znacznej mierze — prócz wesołego libretta, wdzięcznej i melodyjnej muzyki — wspaniała wystawa, niezliczone efekta, jak: deszcz prawdziwy, przemarsz wojska austryackiego w Wiedniu z muzyką, powozy, automobile i doskonale wyreżyserowany ruch uliczny w Wiedniu. Obsadę tej interesującej nowości tworzą panie: Miłowska, Tracikiewicz, Kasprowicz i Łopatyńska, oraz pp. Lelewicz, Malawski, Okoński, Kotowski, Kosiński, Kratochwil i inni.

Wycieczka. Staraniem stowarzyszenia urzędników prywatnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się dnia 24 lipca b. r. wycieczka do Skały Kmity pod Mydlnikami. — Bilety wcześniej nabywać można w stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych w Krakowie przy ul. Sebastyana l. 16 i w stowarzyszeniu „Achdus“ przy ul. Dietla l. 69.

Z kroniki policyjnej. Policya tutejsza aresztowała dwóch przybyszów ze Lwowa. Jeden zwie się Paweł Rzechowicz i był służącym w hotelu Francuskim we Lwowie, gdzie w r. 1900 skradł 1080 K na szkodę p. Kopeckiego. Rzechowicz został wówczas aresztowany i przesiedział 6 tygodni w więzieniu śledczem, dla braku dowodów jednak, wypuszczono go na wolność. Pieniądze zakopał był wówczas na Wysokim zamku. W Krakowie był on teraz portyerem hotelu pod Różą. O kradzieży dokonanej we Lwowie opowiedziała jego żona, badana przez agentów policyjnych.

Drugi aresztowany zwie się Zygmunt Łukaszkiewicz i dostał się do więzienia z powodu sprzedania za 48 K mebli wypożyczonych, wartości 300 K. Był on uczniem szkoły dramatycznej Zawadzkiego we Lwowie i przedstawiał się jako kierownik „Biura informacyjnego“, lub jako dziennikarz.

Wybór posła sejmowego z miasta Lwowa w miejsce Romanowicza, odbędzie się dnia 15 września.

Żandarmi rosyjscy we Lwowie. „Głos robotniczy“ donosi: Z kilku stron zwrócono nam uwagę, że od pewnego czasu uwija się po Lwowie oficer żandarmeryi rosyjskiej Niemyski, zmoskwiczony Polak, naczelnik biura paszportowego w Wołoczyskach. Pobyt Niemyskiego stoi, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w związku z kursami wakacyjnego uniwersytetu ukraińskiego, odbywającego się obecnie we Lwowie. Pan Niemyski chce wyśledzić osoby, przybyłe z Ukrainy, aby je tem łatwiej szykanować na granicy.

O Niemyskim otrzymujemy następujące informacye: W Wołoczyskach urzęduje on od niedawna. Przed nim piastował urząd oglądacza paszportów rotmistrz żandarmeryi kniaź Daragon, którego z powodu zbyt małej sprężystości wyrzucono z awansem z Wołoczysk. Jest on obecnie naczelnikiem żandarmów kolejowych na linii Kijów—Kowel. W jego miejsce przyszedł do Wołoczysk Niemyski, bardzo energiczny w szykanowaniu publiczności. Poprzednio był on w Połtawie, gdzie pracował pod komendą ks. Obolеńskiego, znanego z katowania chłopów.

Policya lwowska, która jest bardzo gorliwą wtedy, gdy gorliwość jest nie na miejscu, pozwala bezkarnie grasować po Lwowie żandarmom moskiewskim. Ma się czasami wrażenie, że Galicya jest prowincyą rosyjską...

Samobójstwo dwóch młodzieńców. Ze Lwowa donoszą: Na stromym stoku góry zamkowej, wśród brzóz i sosen, spostrzegł w czwartek w południe pewien piekarz, który przypadkiem tam zaszedł z głównej alei zamkowej, dwóch mężczyzn leżących w kałuży krwi. Jeden trzymał w ręku wielki rewolwer, druga taka sama broń zsunęła się o kilka kroków w dół od ciała drugiego mężczyzny. Uciekł więc stamtąd ów piekarz z przestrachem i zaalarmował mieszkańców podzamkowych. Wiadomość o znalezieniu dwóch trupów rozeszła się z niezwykłą szybkością. Zanim zjawił się urzędnik policyi p. Nemetz z agentem i policyantem, kilkadziesiąt osób, w czem większość dziewcząt z pobliskich domów rozpusty wdrapało się na wysoki stok górski. Zbadano, że jeden z denatów nazywał się Józef Brojek, pochodził z Płotyczny liczył 24 lat, był pomocnikiem handlowym w handlu Bażanta, drugim był Stanisław Łuszpiński z Mikuliniec, rówieśnik poprzedniego, również pomocnik handlowy, zajęty do niedawna w handlu wódek Krebsa. Obaj byli obecnie bez posady. Znaleziono przy nich listy, zegarki i na palcach pierścionki.

Brojek miał kochankę Stefanię Czernichowską. Noc na środę spędził razem z Łuszpińskim, a o godzinie 5 rano wyszli, wstąpili do pobliskiego szynku, gdzie pożegnali się z towarzystwem i odeszli. Wedle orzeczenia dra Kunzeka śmierć obu nastąpiła jeszcze w środę, Brojek już przed miesiącem odgrażał się przed kochanką, że zastrzeli się, lecz odebrała mu ona wówczas podczas snu rewolwer.

Przy zabraniu zwłok samobójców na wózek okazała się wielka trudność ze względu na pochyłość góry. Musiało kilkunastu ludzi przez podanie rąk zrobić łańcuch aż do góry i w ten sposób wyciągnięto trupy do wózka i odstawiono do kostnicy.

Zabawę ludową urządzają robotnicy krawieccy w niedzielę 24 b. m. w parku dra Jordana. O godzinie 2 po południu pełna muzyka „Harmonii“ odegra koncert. Następnie rozpoczną się tańce. Podczas zabawy kursować będzie poczta amora i wirować koło szczęścia, połączone z koszem niespodzianek. Bufet własny.

Bilety nabywać można wcześniej w Związku stow. rob. (Mały rynek 6) po 20 h; przy kasie zaś w dzień zabawy 30 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Pożar puszczy Niepołomickiej. W piątek po południu nadeszła tu z Niepołomic depesza, żądająca przysłania na ratunek wojska z powodu wybuchu w tamtejszych wielkich lasach pożaru, spowodowanego posuchą. Władze wojskowe zarządziły natychmiast wysłanie 600 ludzi z 100 pułku piechoty. Odjechali oni osobnym pociągiem o godzinie 8 10 wieczorem. Pożar przybrał takie rozmiary, że nie wystarczyły do zlokalizowania siły wojskowe, będące pod ręką na miejscu w Niepołomicach (szwadron ułanów) i w sąsiedniej Bochni (batalion strzelców).

Pożar wybuchł jeszcze w czwartek wieczorem i objął rewiry Groble i Dziewań, na północno-wschodnim krańcu puszczy, rozciągające się nad Wisłą. Strażnik na wieży Maryackiej sygnalizował w piątek około 11 przed południem, że za Wieliczką widzi wielkie dymy.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.**

Sobota: „Posłaniec 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Niedziela: „Posłaniec 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Strejk w Borysławiu.

Rozwiązanie — nieistniejącego stowarzyszenia.

C. k. biuro korespondencyjne rozsyła następujący urzędowy telegram z Borysławia:

„Ponieważ przeprowadzone przez starostwo w Drohobyczu dochodzenia wykazały, że stowarzyszenie robotników „Górnik“ dopuściło się licznych przekroczeń swego statutu, przeto starostwo na zasadzie § 25 ustawy o stowarzyszeniach zawiesiło czynności tego stowarzyszenia i poleciło wczoraj lokal jego w Borysławiu zamknąć“.

Zdarzyła się tu „władzy“, reprezentowanej przez Bobrzyńskiego, niebywała kompromitacya. Albowiem stowarzyszenie „Górnik“ wcale nie istnieje. Rozwiazało się ono przed rokiem, gdy założono w Borysławiu filię Unii górniczej! Starosta Bobrzyński zapomniał sobie o tem widocznie i dzięki temu czytamy w urzędowym komunikacie takie nonsensy, że nieistniejące stowarzyszenie — dopuszczało się przekroczeń statutu...

Z tego faktu można wywnioskować, ile prawdy mieści się wogóle w urzędowych motywach tego zarządzenia. W rzeczywistości był to tylko prosty gwałt celem pozbawienia strejkujących organizacyi i lokalu.

Strejk w Potoku.

„Czas“ prostuje, że górnicy w Potoku czekają na zezwolenie pójścia do pracy nie posła Daszyńskiego, lecz posła Stapińskiego. W odpowiedzi na to oświadczamy, że to jest takie samo kłamstwo, jak poprzednie. Poseł Stapiński nie ma wogóle nic do gadania w strejku nafciarzy i żadna jednostka nie ma nic do rozkazywania strejkującym robotnikom.

Minister a nafciarze.

Lwów, 22 lipca. Wczoraj była na posłuchaniu u ministra rolnictwa deputacya kraj. Tow. naftowego. Prezes Gorayski po powitaniu wyraził ubolewanie, że minister nie może zobaczyć naszego największego przemysłu w pełnym ruchu, gdyż z powodu strejku wszystkie tamtejsze kopalnie chwilowo stoją. Minister wyraził nadzieję, że strejk niebawem się skończy.

Lwów, 22 lipca. Minister rolnictwa i górnictwa br. Giovanelli wyjechał dzisiaj rano w towarzystwie namiestnika do Drohowyża celem zwiedzenia tamtejszej stadniny. (A więc nie pojechał do Borysławia p. minister górnictwa! Stadnina ważniejsza, niż 8.000 robotników. *Przyp. red.).*

Zgromadzenie ludowe.

Stryj, 22 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Na sobotę 23 b. m. o godzinie 7 wieczór zwołała tu partya socyalno demokratyczna do sali rady miejskiej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Kasa chorych w Stryju. 2) Strejk górników na Podkarpaciu. Referenci tow. Zakrzewski, Brojde i Piotrowski.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Marsz na Mukden.

Moskwa, 22 lipca. „Russkij Listok“ donosi, że **japońska wschodnia armia pod dowództwem Kurokiego przełamała flankę rosyjskiej armii i maszeruje na Mukden.**

Londyn, 22 lipca. „Daily Telegraph“ donosi z Mukdenu pod datą 19 b. m.: Od dwóch dni toczy się zacięta walka. Japończycy z przeważającemi siłami, z nadzwyczajną walecznością zaatakowali Rosyan, którzy pysznie się bronili. Obejście Rosyan przez Japończyków, dokonane w kierunku wschodnim, jest istotną przyczyną cofania się Rosyan. Donoszą o ciężkich stratach.

Dziennik dodaje od siebie, że depesza ta z powodu cenzury została prawdopodobnie grubo obcięta.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Londyn, 22 lipca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby gmin oświadczył premier Balfour, że rząd niema dotąd potwierdzenia pogłoski o wypuszczeniu „Malakki“.

Londyn, 22 lipca. „Daily Telegraph“ pisze w kwestyi okrętu „Malakka“: Nie można już wątpić o poważności napięcia między Anglią a Rosyą. Wypadek ten dałby się może bez naruszenia godności obu narodów zażegnać, gdyby nie pozostawała ciężka kwestya, jaki charakter ma być przyznany okrętom takim, jakim jest „Petersburg“. Dowiadujemy się, że cara rosyjskiego zawiadomiono, iż do okrętów rosyjskiej floty ochotniczej będzie się strzelać, gdyby próbowały zatrzymać albo przeszukiwać okręty angielskie, i że okręty te będą zatapiane tak, jak okręty piratów, jeżeli nie zmienią swego postępowania. Dowiadujemy się dalej, że rząd ottomański poczyni kroki, aby zapobiedz przejazdowi innych okrętów przez Dardanele. Kwestya ta nie ma nic wspólnego z wojną na dalekim Wschodzie.

„Standard“ donosi: Odjazd „Malakki“ z Port Said pod eskortą rosyjską znacznie zaostrzył konflikt. Nasza godność i szanowanie się wymagają, aby parowiec ten był oddany zanim przybędzie na morze Bałtyckie. Admirał floty morza Śródziemnego otrzymał instrukcye, na podstawie których „Malakka“, jeżeli nie będzie wypuszczoną dobrowolnie zanim przejedzie przez Gibraltar, zostanie przyłapaną.

Londyn, 22 lipca. „Standard“ dowiaduje się z Odessy pod datą wczorajszą: Krążowniki floty rosyjskiej otrzymały na razie rozkaz aż do nadejścia dalszych instrukcyj, nie brać na pokład ani broni, ani węgla.

Londyn, 22 lipca. „Daily Telegraph“ donosi: Wynikiem wczorajszych dwukrotnych obrad gabinetu jest niedopuszczenie, aby „Malakka“ dostał się do portu rosyjskiego. Możliwem jest, że rząd angielski zgodzi się, aby „Malakka“ doszedł do któregoś neutralnego portu, gdzieby zbadano ładunek i skonstatowano, czy municya przeznaczoną była dla okrętów angielskich.

Dziennik dodaje od siebie: Sądzimy, że rząd rosyjski zrozumie, że okręty handlowe rosyjskie, zamienione na krzyżowce, nie mają prawa mięszać się do żeglugi angielskiej.

Suez, 22 lipca. (Biuro Reutera). Parowiec „Abbas“ rządu egipskiego udał się na morze Czerwone, aby — jak głoszą — zażądać od rosyjskich okrętów „Smoleńsk“ i „Petersburg“, iżby zabrani dla przeprowadzenia obcych okrętów przez Czerwone morze przewodnicy, natychmiast okręty opuścili.

Londyn, 23 lipca. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rosyjska odpowiedź na angielską notę protestującą została wczoraj po południu urzędownie wręczoną. Rosya oświadcza gotowość nieprzedstawienia sprawy „Malakki“ sądowi morskiemu i obiecuje, że podobny wypadek w przyszłości się nie powtórzy. Co do formy formalnej, ładunek „Malakki“ będzie w jednym z portów Morza Śródziemnego, prawdopodobnie w zatoce Suda, poddany zbadaniu w obecności konsula angielskiego. Pretensya co do odszkodowania za spóźnioną podróż „Malakki“ będzie w swoim czasie przedstawiona przez ambasadora angielskiego w Petersburgu.

Londyn, 23 lipca. W Izbie gmin lord Balfour, odpowiadając na zapytanie, oświadczył, że nie widzi powodu do składania oświadczeń w sprawie „Malakki“.

Londyn, 23 lipca. W całem mieście rozszerzyła się już wiadomość, że rząd rosyjski zgodził się na wydanie „Malakki“. Skutkiem tego nastąpiło także uspokojenie umysłów. Różnica jest jednak bardzo wielką. Rząd angielski domaga się, aby całą sprawę przedłożono sądowi rozjemczemu w Hadze, aby zaś aż do wydania orzeczenia przez ten sąd, okręty floty ochotniczej nie windykowały sobie praw okrętów wojennych. Rząd rosyjski zgadza się na przedłożenie sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze, jednak chce aż do wydania orzeczenia przez ten sąd zachować charakter wojenny dla okrętów floty ochotniczej.

Aleksandrya, 23 lipca. Przybyła tutaj angielska eskadra Morza Śródziemnego.

Bójka japońsko-francuska.

Londyn, 22 lipca. O zajściu między francuskimi a japońskimi żołnierzami 15 b. m. w Szanhajgwanie donosi „Daily Chronicle“ z Inkau: Japońscy żołnierze zabili dwóch Francuzów, którzy nieśli rosyjską chorągiew, a dla zatarcia śladów zeszpecili ich trupy. W celu wywarcia zemsty francuscy żołnierze rozpoczęli bójkę z Japończykami, z których 7 zabili, a 15 ciężko poranili.

TELEGRAMY.

Seminarya dwujęzyczne na Śląsku.

Wiedeń, 23 lipca. Przemowa prezydenta ministrów dra Koerbera, wypowiedziana wczoraj do deputacyi niemieckiej ze Śląska, w sprawie zaprowadzenia klas równorzędnych czeskich i polskich w seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie, brzmiała jak następuje:

Uznajecie panowie powody, które skłaniają nas do zajęcia się ponownie sprawą dostarczenia dostatecznych sił nauczycielskich dla czeskich i polskich szkół na Śląsku. Przypływ sił nauczycielskich z innych krajów (Czech i Moraw) ustał z powodu, iż tam nauczyciele są lepiej sytuowani, niż na Śląsku, zaś Galicya nie może dostarczać sił nauczycielskich Śląskowi, z powodu braku tych sił, jaki sama odczuwa. Wobec tego były dwie drogi zapobieżenia brakowi, a mianowicie, po pierwsze, mogliśmy utworzyć dwa samodzielne seminarya dla polskich i dla czeskich nauczycieli. Gdybyśmy byli wstąpili na tę drogę w imię słuszności, nie moglibyśmy byli odmówić dwom narodowościom tego, co już posiada trzecia narodowość. Badając należycie tę kwestyę, na podstawie licznych doświadczeń, musieliśmy zapytać się, czy podobne rozporządzenie nie byłoby łączonem — chociaż niesłusznie — z aspiracyami, które zwalczamy, celem zmniejszenia powierzchni ścierania się.

Badając wszelkie możliwe ewentualności, przyszliśmy do przekonania, że drogi tej nie należy obierać i że w danym razie także w łonie waszego stronnictwa, moi panowie, powstać mógłby ruch. Chociaż obecnie, raczej ta pierwsza droga byłaby do wybrania, z pewnością zarzucilibyście nam panowie, że utworzyliśmy dwa nowe centra intenzywnego ruchu narodowego, wraz z wszystkimi z tego wynikającemi skutkami. Prawdopodobnie do zarzutu tego dołączyłoby się także obwinienie o najgorsze zamiary na przyszłość, jednem słowem, spotkalibyśmy się z tymi samymi przesadnymi zarzutami, jakie uczyniono nam dawniej z powodu innego zarządzenia.

Zarządzenie nasze streszcza się w utworzeniu czeskich i polskich klas równorzędnych przy seminaryach nauczycielskich w Opawie i w Cieszynie. Mimo, że opinia publiczna nie otrzymała najmniejszej informacyi o organizacyi tych klas równorzędnych, odbywano burzliwe zgromadzenia, uchwalano namiętne rezolucye. Nie jest moją rzeczą atakować nieodpowiedzialne osoby i liczę zawsze na to, że wkońcu rozsądek tych, którzy są świadomi swej odpowiedzialności, weźmie górę. Dla zoryentowania się tych ludzi rozsądnych na Śląsku, powiem panom, że celem uczynienia zadość potrzebom Polaków i Czechów w uczciwy sposób, będą utworzone oba równorzędne kursa, że jednakże w całej organizacyi istniejących zakładów i w ich kierownictwie, oraz w stanowisku tych zakładów kraju, nic nie będzie zmienionem.

Wobec naszej sprawiedliwości i bezstronności dla wszystkich ludów w państwie, nie możemy się dać nikomu bałamucić, moi panowie. Musi nas to uderzyć, że właśnie w łonie naszego stronnictwa powstała taka interpretacya całej akcyi. Niemcy nie mogą ubolewać nad swojem stanowiskiem w ostatnich latach!

Całkiem niepojętem jest w końcu zapatrywanie, że powinni byliśmy zapytać się najpierw sejmu śląskiego o zdanie. Na to niema żadnego przepisu. Pocóż mieliśmy wnosić zaniepokojenie do sejmu, jeżeli w porozumieniu z naczelnikiem kraju, jako przewodniczącym rady szkolnej krajowej, przez rozporządzenie uczyniliśmy zadość potrzebom jednych, nie czyniąc krzywdy drugim?

Powiedzcie panowie tym, w których imieniu przyszliście, że utworzenie klas równoległych w seminaryach śląskich nie będzie miało żadnych, tak hałaśliwie zapowiadanych konsekwencyj i nie będzie stanowić żadnej krzywdy dla Niemców. Powiedzcie im panowie prawdę, wy pierwsi, moi wielce szanowni panowie! W ten sposób przedstawiłem panom bez osłonek moją opinię i motywy postępowania rządu, postępowania, od którego odstąpić nie może.

Wybory sejmowe na Bukowinie.

Czerniowce, 23 lipca. Przy wczorajszym wyborze do sejmu z kuryi gmin wiejskich zyskali wolnomyślni na 12 mandatów, 11. Wybrani zostali: Floryan Lupu, poseł do rady państwa (Czerniowce); Pihulak, młodo-rusin wolnomyślny (Kocmań); Teofil Simionowicz, Rumun (Radowce); młodo rusin prof. dr. Smal Stocki (Sadogóra); Artur Mollek, radca sądu krajowego (Seret); br. Wasilko, członek Izby panów (Storożyniec); Prunkul, Rumun (Suczawa); Teodor Lewicki (Ważkowce); Filemon Kalitowski (Zastawna); Mikołaj Wasilko, poseł do rady państwa (Wyżnica); Buburugan (Górahumora); dr. Aureli Onciul (Kimpolung).

Podwyższenie listy cywilnej.

Budapeszt, 22 lipca. W sejmie węgierskim w imiennem głosowaniu 154 przeciw 66 gł. uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej w sprawie podwyższenia listy cywilnej cesarza. Głosowanie odbyło się spokojnie, tylko, gdy hr. Eug. Zichy i Banffy głosowali przeciw, dały się słyszeć żywe okrzyki: „Eljen“ na skrajnej lewicy. Wnioski opozycyi odrzucono. Nastąpiły rozprawy nad I. tytułem działu: „Lista cywilna cesarza“.

Budapeszt, 22 lipca. Sejm przyjął bez dalszej dyskusyi etat i całą ustawę o podwyższeniu listy cywilnej. Ustawa obowiązywać będzie od 1 stycznia 1903 do 31 grudnia 1912 r.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 22 lipca. Irade sułtańskie zarządziło utworzenie 4 batalionów strzelców dla Macedonii. Mają one wraz z żandarmeryą tworzyć służbę bezpieczeństwa.

Kraków. — Baczność malarze i pokrewne zawody! W sobotę 23 b. m. o godz. 10 rano poufne przedwyborcze zgromadzenie, a o godz. 3 po południu konstytujące zgromadzenie grupy miejscowej austryackiego Związku malarzy, lakierników, pokostników i t. p.

Kraków. — W niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie towarzyszów stolarskich i tapicerskich.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Na całym świecie jest znane nasze zdumiewająco tanie



Stałe ceny są na podeszwach wybite.

Męskie buciki skórzane do sznurowania, wygodne, trwałe	złr. 3·—
Męskie buciki skórzane, gładkie lub z okładami, mocne i trwałe	„ 2·80
Damskie buciki skórzane do sznurowania, trwałe i wygodne, czarne lub żółte	„ 2·80
Damskie znakomite buciki do zapinania, czarne lub żółte	„ 3·—
Damskie buciki skórzane z gumami, b. trwałe	„ 2·50
Dziecięce buciki do sznurowania lub zapinania od	„ 1·—

OBUWIE

Alfred Fränkel Spółka komandytowa dawniej

Mödlingska fabryka obuwia

sprzedaje wyroby największej fabryki obuwia w monarchii.

Filie Krakowskie

wyłącznie ul. Grodzka 34 i Rynek gł. 47, Linia A-B.

Zastępca: L. Steigler.

Nieodpowiedni towar zostaje każdego czasu wymieniony.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron 467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„ 153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„ 26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 224

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Mam Zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność

że otwarte zostały

ŁAZIENKI NA WIŚLE

DAMSKIE i MĘSKIE

powyżej mostu kolejowego – polecając się nadal łaskawej pamięci z poważaniem *J. Wójcicka.*

299



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202 „ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198 „ „
„Kaiserin Maria Theresia"	166 „ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

PIENIĄDZE na 4%-owe pożyczki amortyzacyjne

ofiarujemy przez pierwszorzędne instytucye finansowe Budapeszteńskie i zagraniczne aż do 3/4 wartości szacunkowej na lokacyę I. II. od 15 do 65 lat.

Kredyty osobiste! Duchownym, oficerom, urzędnikom państwowym, i prywatnym, kupcom przemysłowcom z poręczycielami lub bez na przeciąg czasu od 1—15 lat **szybko, tanio i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych

Meller Lajós és Társai interes bankierski

Budapest, VI., Dáwid-utcza 15.

(Zarejestrowa firma). (Uprasza się o markę zwrotną).

Fabryka wyrobów cementowych

i skład materyałów budowlanych

Stow. zarejestr. z ogr. por. we Lwowie

ul. Janowska 4, dostarcza tanio najtrwalsze, najszczelniejsze i najlżejsze

DACHÓWKI.

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Szanownej PT. Publiczności

H. NIEMETZ, mechanik Kraków, ulica Szewska L. 2.

Sprzedaję **na wypłat** 334 lub za gotówkę z 10% taniej z 5-letnią gwarancyą

Proszę nie dać się zwabić szumnemi reklamami lub przez agentów, lecz proszę obejrzeć łask. moje maszyny.

Komplet roczników „Naprzodu" w oprawie

od początku aż do obecnej chwili

tanio do nabycia.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu".

Ważne doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem w Krakowie, przy **ul. Grodzkiej l. 26** w domu **WP. Suskiego**

MAGAZYN OBUWIA

pod firmą

JUNGERWIRTH

i polecam swój bogato zaopatrzony interes wszelkiego rodzaju **obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego** sprowadzone z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich,** sprzedaje takowe po cenach nader przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę z wysokim poważaniem

M. Jungerwirth.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu 149

(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

FOTOGRAFIE Posła Daszyńskiego

w gustownie wykonanych ramkach są do nabycia w administracyi „Naprzodu" **(ul. Sławkowska l. 29)** oraz w dziale inseratowym „Naprzodu" **(ul. Poselska l. 15)** po cenie 20 hal. za sztukę.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje St. Fromowicz, **Kraków, ul. Gertrudy l. 13.** — Przy odbiorze najmniej 10 egzemplarzy wysyła się opłatnie.

Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę Stowarzyszenia zawodow. pomocników handlowych w Krakowie.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, obiętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Aprikozy (Morele)

wielkie pełne czerwone I-a sorta w 5 kilg. koszyczkach fko za zaliczką à K 3·50 wysyła **Natab. Horowitz, Zaleszczyki, właściciel ogrodu.**

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner w Krakowie

wysyła na żądanie

ilustrow. cennik przyborów rybołowczych

darmo i opłatnie. 204



Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318